

RECENZJA

RETROBERSPEKTYWY. FESTIWAL NA „CZAS ZARAŻY”



**IZABELLA
ADAMCZEWSKA**

GAZETA WYBORCZA

Zakończyła się piąta edycja organizowanego przez Teatr Chorea festiwalu Retroperspektywy. Tomasz Rodowicz, jego dyrektor artystyczny, zrobił imprezę wspólnotową, niosącą nadzieję w niepewnych czasach.

Nie musimy uciekać, nie doświadczamy nas trzęsienie ziemi, ale nasz spokój spoczywa na kruchych podstawach. Opowiada o tym „Szczelina” Teatru Chorea, która zderza publiczność z dramatem uchodźców, choć to słowo nie pada ze sceny ani razu. Prowadzeni przez aktorów Chorei odbiorcy współodczuwają z bohaterami „Szczeliny” - idącymi w nieznaną, czekającymi na pomoc pod gruzami, konfrontującymi się z wiadomością o śmiertelnej chorobie. Punktem wyjścia do pracy nad spektaklem był dramat Arnego Lygre’a, ale wyśpiewane parafrazy poezji Rumiego łagodzą pesymizm „Zanikam” - przez tytułową szczelinę „wdziera się dzień”.

Taka była piąta edycja międzynarodowego festiwalu teatralnego



W trakcie Retroperspektyw gruzińska pieśń „Tsmindao Ghmerto” („Święty Boże”) zabrzmiała w McDonaldzie

Retroperspektywy. Budująca wspólnotę, stwarzająca okazję do zbliżeń i wymiany dobrej energii. Burząca granice, nie tylko kulturowe. Na zaufaniu i przekroczeniu dystansu indywidualnego opiera się projekt Brytyjki Verity Standen „Hug”, który trudno nazwać „spektaklem”, bo eliminuje zmysł wzroku. Uczestnicy zasłaniają sobie oczy i odbierają działania artystów wyłącznie słuchowo i przez dotyk, doświadczając bezinteresownej bliskości fizycznej z drugim człowiekiem.

Klamrą spinającą osiemnaście wydarzeń było hasło „teatr nazna-

czony muzyką”. Zróznicowanie programu dobrze pokazuje zestawienie „Znaku Jonasza” neTTheatre z „The City” izraelskiego Incubator Theatre. Spektakl Pawła Passiniego i Artura Pałygi traktuje o misterium zmartwychwstania, a odbierany w kontekście „Szczeliny” jeszcze wyraźniej konfrontuje z cierpieniem i obcością. „The City” - „hiphopowa opera” inspirowana filmem noir (zblazowany detektyw wystylizowany na Humphreya Bogarta, piękna tajemnicza kobieta i oczywiście morderstwo) była dla festiwalowej publiczności okazją do dobrej zaba-

wy. Podobnie jak „Idiot Syncrasy” duetu Igor & Moreno, fizycznie angażujący odbiorców.

Mocno wybrzmiał głos młodych. W trakcie Retroperspektyw premierę miał spektakl „Error 404”, przygotowany w ramach międzynarodowego projektu „Take Over”. Krytyka pogoni za pieniądzem i terroru piękności to oczywiście nie jest temat odkrywcy, ale ma się wrażenie, że dziesiątka młodych artystów z przekonaniem opowiada o własnych zderzeniach ze światem i swoim pokoleniu.

Piąta edycja Retroperspektyw to również świetne koncerty. Gru-

ziński zespół Sakhioba zaprezentował tradycyjne pieśni z różnych regionów, m.in. Swanetii czy Abchazji. Theodosii Spassov, Sandip Bhattacharya i Dimitar Bodurov połączyli w projekcie „PULS” bułgarski folklor z klasyczną muzyką hinduską. Spassov wsparł Wielki Chór Młodej Chorei w „Engi Vengi”, a Kormorany i przyjaciele wystąpili z plastyczno-muzycznym happeningiem „Wykluczeni”. Duże wrażenie robią „Pieśni dla miasta” - projekt Mateusza Przyłęckiego, polegający na prezentowaniu tradycyjnych pieśni religijnych z różnych kultur w przestrzeni miejskiej. Gruzinińska pieśń „Tsmindao Ghmerto” („Święty Boże”) zabrzmiała w McDonaldzie. Na finał Retroperspektyw w Teatrze Muzycznym wystąpiła Iberyjska Orkiestra Perkusyjna „Coetus”. Hiszpanom udało się porwać publiczność do tańca, nie tylko dlatego, że oddali jej mnóstwo energii. Retroperspektywy mają fantastycznych, emocjonalnych odbiorców, co było widać również w trakcie kończących każdy festiwalowy dzień jam sessions. Organizowany przez Teatr Chorea festiwal to przede wszystkim okazja do bycia razem. I za to Tomaszowi Rodowiczowi bardzo dziękuję. ●